

37 w 2021 (329)

Co jest nie tak z wędrownictwem

Data publikacji: 22.09.2021 / Autor: † Jakub Górniak

Powszechnie dostrzegalnym zjawiskiem jest odchodzenie z Organizacji harcerzy w wieku około 15-16 lat. Przyczyny tego zjawiska jest wiele, niewątpliwie grają tu rolę czynniki osobiste oraz otoczenie i zmieniające się mody. Jednak wydaje się, że tak wyraźny cenzus wiekowy ma swoje podłoże w podstawach funkcjonowania drużyn harcerskich, które są dostosowane do wieku większości ich członków. Nie każdy szeregowy zostaje zastępowym, nie każdy zastępowy przybocznym, nie każdy przyboczny drużynowym a co za tym idzie instruktorem – bo też nie każdy jest urodzonym przywódcą. A praca drużyny prowadzona jest na poziomie jej członków, czyli 11-15 latków.

Dla tych którzy nie chcą przewodzić i prowadzić, drużyna harcerska nie ma oferty. W wielu wypadkach odsiewani są w ten sposób ludzie posiadający chęć do pracy i rozwoju, którzy za pewien czas byliby w stanie wzmocnić ruch harcerski w innych obszarach (co opisuję poniżej). Równocześnie dla tych co pozostają, jedyną ofertą kierowaną do starszych harcerzy, prezentowaną tak przez drużyny harcerskie jak i przez organizacje wyższego szczebla, jest „służba” polegająca na pełnieniu funkcji gospodarczych, pilnowaniu magazynu, pracy na kwaterce czy przy obstawianiu gier – a to prowadzi wyłącznie do wypalenia i utraty ludzi którzy mieli wolę działania.

Co daje harcerstwo

Powstaje więc pytanie – co daje harcerstwo? Umiejętności miękkie, nieco zdolności organizacyjnych i uprawnienia wychowawcy lub kierownika placówki wypoczynku dzieci i młodzieży – zazwyczaj realizowanych w ramach służby, czyli społecznie – żadnych twardych umiejętności, żadnego konkretnego dla kogoś kto niekoniecznie dobrze czuje się w roli pedagoga.

Między innymi z tej przyczyny harcerstwo jako takie jest pojmowane jako organizacja infantylna, dla dzieci i niepoważna. Wiadomo – nie wszyscy tak sądzą, zwłaszcza ci którzy zetknęli się w swoim życiu w działaniem jednej lub drugiej Organizacji jednak powszechność tego rodzaju opinii zasadniczo utrudnia przyciąganie i utrzymanie ludzi w wieku nieco poważniejszym niż 15 lat – a to stoi nieco w sprzeczności, z założeniem skautingu które mówi, że młody człowiek może spełniać zadania przeznaczone dla dorosłego człowieka, pod warunkiem jego poważnego traktowania.

Ruch wędrowniczy, który jest przeznaczony dla 15-latków jest trapiiony wieloma innymi problemami – jednym z podstawowych jest brak konkretnej formy jaką mógłby przyjąć. Wynika to de facto z braku nowoczesnych opracowań na ten temat ([mamy za to kilka artykułów](#) – przyp.red.). Na kursach poleca się jako lekturę broszurę hm. Puciaty, która stanowi jedynie reprint krótkiego artykułu z 1937 roku i dotyczy zasadniczo innej rzeczywistości niż ta w jakiej przyszło nam pełnić naszą służbę. Obecna sytuacja stanowi pole do wielu eksperymentów, z których większość kończy się niepowodzeniem.

Tworząc nowe pomysły na działanie wędrowników zapominamy o tym, że metoda skautowa w swojej naturze jest prosta i nie wymaga finezyjnych intelektualnych popisów. Można ją zawrzeć w prostym zdaniu:

jeżeli nauczysz swoich ludzi być czujnymi, dokładnymi, praktycznymi i odważnymi, ich umysły się otworzą a charaktery naprostują.

Temu właśnie służą tak zapomniane i lekceważone obszary funkcjonowania jak techniki harcerskie i szeroko pojęte działania w polu.

Równocześnie praca z technikami w drużynach często sprowadza się do zabawy pozbawionej nauki, metod zbliżonych do rekonstrukcji historycznej lub form rytualnych. Wynika to z traktowania po macoszemu tych zagadnień przez Organizację co manifestuje się brakiem jakichkolwiek zaktualizowanych podręczników technicznych. Z tego powodu w wielu drużynach w ogóle nie występuje praca z technikami – bo też instruktorzy wychodzą z założenia, że po co robić coś czego istoty, znaczenia i kontekstu się nie rozumie? Myślimy o rzeczach wielkich a zapominamy o podstawach.

Co więc można z tym zrobić?

- **Po pierwsze** – powrót do podstaw – takie techniki jak terenoznawstwo, samarytanką, przyrodoznawstwo lub puszczaństwo czy łączność wcale nie są przestarzałe i mają spore znaczenie. Można zrobić je sumiennie i na poważnie a efekt tego będzie widoczny bardzo szybko. Do tego celu należy jednak wykonać pewną pracę intelektualną – złapać kontekst, opanować umiejętności samodzielnie, przygotować materiały, napisać dobry podręcznik, w którym zawarte będą takie zagadnienia jak: system MGRS/UTM, odczytywanie koordynatów, praca z mapą, procedury łączności radiowej, podstawy radiokomunikacji, nowoczesne techniki bushcraftu czy survivalu itd. – to są bardzo poważne sprawy i wymagają sporo zaangażowania, żeby je opanować. Jednocześnie są to podstawy, które wymagają poważnej aktualizacji. Celem

jest uczynienie z nich umiejętności twardych zamiast miękkich – czy przydadzą się w życiu? Tak, przydadzą. Bo nasi ludzie mają być samodzielni i zorganizowani a czy samodzielnością jest brak zdolności posługiwania się mapą, nożem, radiostacją i apteczką?

- **Po drugie** – cel działania – oprócz tego, że czegoś się uczy my musimy dać naszym ludziom szansę na wykorzystanie tego w praktyce. Młody człowiek w wieku lat około 18 jest w tym momencie swojego życia, kiedy powinien przeżywać przygody stanowiące krok w kierunku dorosłości – naszą rolą jest mu to umożliwić, dlatego działalność drużyny powinna być skierowana na osiągnięcie konkretnego, celu jakim na przykład może być poważna służba, wymagająca wykorzystania nabytych umiejętności praktycznych. Cały czas działania wędrownika w drużynie powinien przybliżać go do tego zadania i dać mu szansę na wyniesienie jak najwięcej umiejętności i doświadczenia.
- **Po trzecie** – proliferacja – szkoląc wędrowników powinniśmy myśleć o tym nie jako o szkoleniu szeregowych wykonawców poleceń, ale jako o szkoleniu trenerów. Koncepcja ta nosi nazwę „train the trainers” i polega na tym, żeby ci ludzie, potencjalnie przyszli Instruktorzy Harcerscy, faktycznie byli tymi instruktorami i potrafili przekazywać zdobytą wiedzę i umiejętności.
- **Po czwarte** – specjalizacje – nie specjalizacje drużyn, bo to prowadzi donikąd bez posiadania stałego, dedykowanego źródła finansowania, a w naszej organizacji nie ma takiego na poziomie drużyn. Mówię o specjalizacjach indywidualnych potwierdzonych posiadanymi uprawnieniami i manifestowanymi posiadaniem odznak specjalnościowych – tak jak istnieje Harcerska Odznaka Spadochronowa czy Harcerska Odznaka Łącznościowa, tak powinny powstać inne odznaki (Strzelecka, Nurkowa, Żeglarska, Motorowodna, Ratownicza, Szybowcowa, Lotnicza) w miejsce dawniej istniejących dla wędrowników sprawności (odbieranych jako infantylne). Odznaka zostaje na całe życie i można wpisać do CV i wygląda dumnie a sprawność nie będzie odebrana w tak pozytywny sposób.

Wszystkie powyższe rozwiązania wymagają wiele pracy, zaangażowania oraz pieniędzy, jednak w harcerstwie bardzo często zapomina się, że wszystko na świecie kosztuje, a jeżeli chcemy robić rzeczy na poważnie to niestety trzeba za nie zapłacić. Jeżeli będziemy mieć własne zaplecze szkoleniowe – ta cena będzie odpowiednio niższa, ale jest to przedsięwzięcie obliczone na lata i polegające na stopniowym tworzeniu struktury organizacji opartej o kompetencje. W ten sposób jesteśmy w stanie zachować ducha organizacji nowoczesnej i innowacyjnej, patrzącej przede wszystkim w przyszłość nie zmieniając jednocześnie charakteru.

† Jakub Górniak

Założył dwie drużyny wędrowników: 5 KDW „Orkan” i 5 WDW „Orkan”, prowadził Hufiec Wędrowników „Kraków I”, a w ramach GKH współtworzył Harcerską Odznakę Spadochronową. W pierwszych tygodniach napaści Rosji na Ukrainę współkoordynował operację „Nocny Lot-22”, a przez następne miesiące aktywnie angażował się w pracę na rzecz pomocy Ukrainie. Zginął tragicznie 09.09.2022 r.